

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 58 66 22 186
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr

X: 235

V 103
48



Budgoszcz

Budgoszcz
555

++

Górska Maria
z d. Nowicka
ii voto May

X: 235/235 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Górska Maria
T. N. 235/235 Pom.
Bydgoszcz 555

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

k. 5 s. 1-5

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

k. 1 s. 1-2

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne...

IV. Korespondencja

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

k. 5

VI. Fotografie

braku

1/1. Relacja Marii May i voto Górska
z domu Nowicka z 4.06.1972 adresowa-
wana do Klubu Jarembnick przy
Okręgu i BoWiP w Warszawie, kopia
napi su

k. 5 s. 1-5



235 Pon

Maria MAY
Bydgoszcz

*czy to nie jest oddawanie
me arkitek Guttlof - ob
funkcyjnie*

Klub RAVENSBRÜCK przy Warszawskim Okręgu ZBoWiD

W a r s z a w a

Al. Ujazdowskie 6-a.

Maria MAY I voto Górska z domu Nowicka

Przebywała w obozach Neubrandenburg i Ravensbrück
od dnia 9 kwietnia 1941 r. do czerwca 1945 r.

Pracowała w fabryce. Była tłumaczką i blokową.

Dot. zmiany mego nazwiska niniejszym podaję, że w gestapo
w Bydgoszczy, jak również w obozach Ravensbrück - Neubrandenburg
byłam jako GÓRSKA Maria, byliśmy razem z mężem ś.p. Romualdem Gór-
skim dnia 9 maja 1941 r. aresztowani, wywiezieni, mnie do Ravens-
brück, męża zaś do Mauthausen - Gusen. Tam został ś.p. mąż mój już
w dniu 31 grudnia 41 r. zamordowany przez zastrzyki benzyną.
W Ravensbrück byłam wezwana do Politische Leitung dnia 3-go marca
1942 r. tam mnie powiadomili, że mąż mój Romuald Górski zmarł w
Mauthausen na serce /Herzschlag/.

W 1948 r. wyszłam drugi raz za mąż za Juliusza MAYA, który był
obroncą na Oksywiu koło Gdyni a potem w lagrze w Stargardzie Gdań-
skim, gdzie spali zimą na śniegu pod celtami, gdzie nabył choroby
płuc. Dwa lata temu zmarł - dnia 29.04.1970 r. w Bydgoszczy i zos-
tałam drugi raz wdową.

- I. Maria MAY vel GÓRSKA nr obozowy 6727.
- II. Fabryka Amunicji.
- III. Neubrandenburg.
- IV. Do 43 roku w grupie około 100 koleżanek
- V. Części do V¹ i V².

- 2
- VI. Pracowałam w Oddz. Wiertarek /Bohrerei/ ciężka praca, nieraz myślałam, że krzyże mi popękają, jak również byłam tłumaczką dla warszawianek. Po roku mi powiedzieli, że jako tłumaczka przy maszynach nie mam pracować, tylko od koleżanek te części, które wykonały policzyć, napisać na kartce ile sztuk i skrzynie wywoziłam wózkami do magazynu, ale niezależnie oprócz Oddz. Wiertarek /Bohrerei/ byłam tłumaczką w/Revolverstreferei/ Feinschleisferei Kontroli, jeszcze jeden Oddział nazwy nie pamiętam.
- VII. Po każdym Oddziale 10 do 15 kobiet same Polki, później było również kilka Rosjank, bardzo sympatyczne, jedna nawet zapraszała mnie do Rosji po zakończonej wojnie, adres mi napisała, lecz niestety adres się zagubił.
- VIII. w przybliżeniu Polek była 3/4, były z Austrii, z Jugosławii, z Czechosłowacji, Francuski i Rosjanki.
- IX. Pracowały tylko więźniarki.
- X. W lagrze w drewnianych barakach w pewnej odległości od fabryki, skąd nas SS-mani odprowadzali do fabryki i przyprowadzali do lagru.
- XI. Do mycia miałyśmy w lagrze osobny budynek z natryskami i była jedna wanna kąpielowa. Był rewir, lekarka była Niemka, a pielęgniarki Polki z Poznania. Leżałam tam 3 tygodnie w Rewirze, zachorowałam na lumbago że chodzić nie mogłam od dźwigania skrzyń i kibli z zupą w fabryce. Od poznanianek - pielęgniarek miałam bardzo treskliwą opiekę. Pobierali mi krew z żył i wstrzykiwali mi w uda nóg, przynosiły mi gorące banki i wstawiali pod krzyże, jak również jedzenie podawali.
- XII. W fabryce SS-manki-dozorkownicy były nawet dobre, jak również majstrowie, tylko jeden był paskudny, jak koleżanki zgłosiły u mnie, że idąc do toalety, to ten majster Grützmacher leciał do ubikacji i wyciągał

Je stamtąd i kopał, przyszły do mnie z płaczem to ja zaraz poszłam do obermeistra i powiedziałam, jakim prawem on leci do kobiecej ubikacji i wyciąga stamtąd kobiety i je kopie, to on mi odpowiedział, że Grützacher to wariat, ale jednak poprzestał potem kopać. Zaczął potem się na mnie mścić, zwołałam naszą dozorczynię i uspokoił się.

Jednego majstra w Oddziale Wiertarek miałam dobrego. Pierwszy dzień, jak przyszliśmy do fabryki, pytał mnie czy ohleba bym chciała, odpowiedziałam bardzo chętnie, że duże więźniarek nie dostaje paczek, to przynosił mi codziennie bochenek chleba i podzieliłam między koleżankami. Koleżanka Michalina Skonieczna z Poznania przyszła do mnie i mówi, mam takie podarte buty, że boso mnie znać, poszłam do tego majstra i mu to mówię, on kazał je przynieść. Po 2-ach dniach przynosi. Pięknie podzөлował i obcasy zrobił. Podziękowałam mu i dałam Michalinie, tak mnie całowała za to. Później majstrowi powiedziałam, że dostajemy takie śmierdzące zupy z lagru, kartofle gotowane z łupinami i robakami, że jeść nie można, on na to, że u nich w kasynie zostaje zawsze dużo zupy, że mam powiedzieć dozorczyńni, aby poszła ze mną do kasyna i zabrać duży kibel, to dostaniemy zupy. Nigdy mi dozorczyńni nie odmówiła, codziennie chodziłam, zabierając koleżanki kolejno do niesienia kibla i rozdawałam w fabryce zupę, którą z przyjemnością wszyscy zjadali. Potem majster mi mówi, że gorącej kawy mogę dostać. Powiedziałam znowu dozorczyńni i poszła ze mną do kasyna i przynieśliśmy znowu mały kibel kawy. Te polecenia majstra dot. zupy i chleb, który przynosił, było w sekrecie przed innymi majstrami. W innych oddziałach nikt tego nie robił.

XIII.

Stosunki między więźniarkami różnych narodowości były dobre.

XIV.

Sabotaże były w fabryce w Oddziale Wiertarek / Neubrandenburg / przez więźniarkę, imię miała Maria, nazwiska nie pamiętam, z zawodu nauczycielka z Warszawy. Pracowała przy maszynie, bardzo ciężka praca. Już pierwszego dnia przychodzi do mnie Maria, że ona nie wytrzyma tam, abym majstrowi mówiła, żeby dał jej inną pracę. Majster odmówił, że nie ma nikogo na to miejsce. Więc ona przychodzi do mnie znowu i mówi, że te wszystkie bory połamię, ja jej powiedziałam: niech wszystkie połamię, ale musi uważać, aby jej przy tym nie schwycili. Tak, że w trzech dniach wszystkie bory połamała. Zlecieli się majstry z innych oddziałów i przyglądali się maszynie, telefonowali po Oberinkę do lagru, ta jak przyszła zaczęła szarpać Marię, że pójdzie do bunkra za sabotaż. Wówczas podeszłam do Oberinki i powiedziałam, że Maria jest z zawodu nauczycielką i nigdy nie pracowała przy maszynach, że tu jak stałam, to za moimi plecami jeden mówił: co oni chcą od tej kobiety, przy takiej maszynie dawniej specjalista pracował. Na to ona pyta, który to był, czy ja bym go poznała. Odpowiedziałam, że nie wiem. Marię przestała szarpać i do bunkra jej nie wzięła, ale za to mnie prześladowała, codziennie przychodziła do mnie, czy tego majstra widziałam, który to mówił. Mówiłam zawsze, że nie. Również w lagrze podczas apelu stawała przede mną i cały czas na mnie patrzyła. Jedyne szczęście, że ona zwariowała, bo by mnie wykończyła; Miałam tę satysfakcję, że Marię od bunkra obroniłam.

Drugi wypadek miał miejsce w Oddziale Montowni. Pracowała tam Klara, nazwiska nie pamiętam. Po powrocie z fabryki do lagru, opowiedała mi Klara, że ich majster robi same sabotaże, a później jak wyszło na jaw, to ją oskarżyli o sabotaż i została wywieziona do Ravensbrück i powieszona.

Tu w Bydgoszczy byłam wezwaną do Sądu dot. zbrodni hitlerowskich i zeznałam, że Klara była niewinna.

XV.

Pracowałam również w Starej Fabryce. Pierwszy dzień, jak tam poszłam, mówią mi koleżanki, że za karę muszą przez miesiąc od rana 7-mej do 10-ej wieczór pracować, że hałas robiły na sali. Poszłam do dozorczyńi i mówię, że ma słuchać, kto robi hałas na sali, to majstry jeden do drugiego krzyczy. Potem mówię, że jak więźniarki wrócą o 11-ej do lagru jest zaciemnienie, nie dostaną kolacji, będą głodne i zaszabną, umyć się nie mogą, zawszawią się i zawszawią wszystkich majstrów i całą fabrykę. Dozorczyńi poszła do obermajstra i to mu powiedziała. Jak wróciła, to mi powiedziała, że mam ogłosić na sali, że idziemy do lagru. Wszystkie koleżanki zleciały się do mnie, ścisnęły i całowały mnie,

Również i tam codziennie przynosiłam z kasyna dla koleżanek zupę i gorącą kawę.

XVI.

Działalność kulturalną organizowaliśmy wspólnie: uroczystości świąteczne, tańce, śpiewy itd.

XVII.

Wspólnie ześmy się modliły. Posiadam jeszcze różaniec z chleba zrobiony, który otrzymałam od jednej z koleżanek.

/-/ Maria May.

*La zgodność
Illusionka
Bydgoszcz 6.12.1977r.*

1/2. Dokumenty - Górska Maria
z d. Nowicka:

1. Leg. Krajowa Armii Krajowej
nr 19344, nadany w Londynie
1.08. 1978, oryg. k. 1 s. 1-2



1

**LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ**



Nr. 19344

GORSKA

Nazwisko

Maria

Imię

"Maria"

Pseudonim

Przydział WSK.

Obw. Bydgoszcz.

Odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez
dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego
dla upamiętnienia wysiłku żołnierza Polski

Podziemnej w latach

1939—1945.

Przewodniczący

Podpis:

Kamień Krzyża

M. Mandziara - "Siwy"

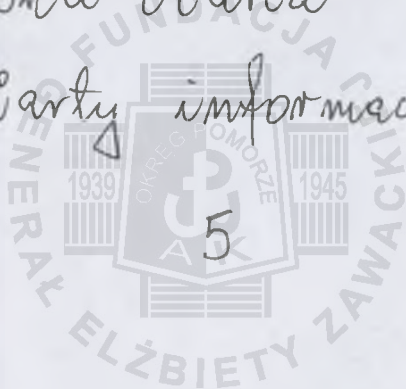
Londyn, dnia 1 SIERP. 1978

T:K: 235/235 Pom.

Bydgoszcz

Górska Maria

V. Karty informacyjne



Tr. Górnska Maria 11 voto May Bydgosz
z d. Nowicka 1



2. ²³⁵ [9m] / Pom.

3.

SSS 2
Bydgoszcz

4. I-oko Górska
II-oko 1 May

Marie

zd. Nowicki

6. # Marie

7. Górska

8.

10. Bydgoszcz, ul. Książęca
7-dzielnica 4 m 2/a

11. 9. IV-41-VI-45

Neubrandenburg - Rausbrück

Rel. własna

zob. też rel. Baranowski 165 Pom

K 152/12344

44

235 Pam

SSS
Bydgoszcz
3

2 d. Norwida Maria

i oboj Gördes obecnie May

Arzent. w 1941. w Bydgoszcz
 przebywała i pracowała w obozie
 Neubrandenburg - Ravensbrück
 od 9. III - 41 do VI - 45 była blesowa
 i Fluoresceja

Nr. rel. 235

Pam Gördes

K 132200. Bydgoszcz, ul. Kościelna. 15. 2/2

Bydgoszcz
4

Noticze

Łódzka Kasa

transport Bydgoszcz 10. VIII 1941

nr ob 6727



Rawensbrück.

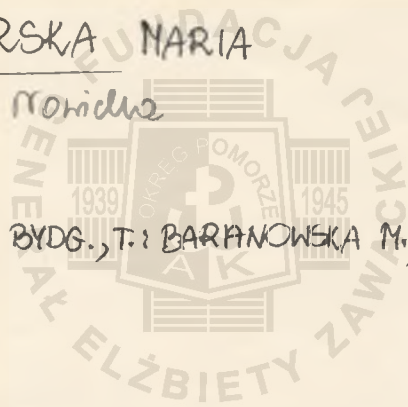
b. 378

BYDGOSKOK
SSS 5

GÓRSKA NARIA

2 d. Monichu

Lob. APAK, INSP. BYDG., T.: BARTANOWSKA M.,



Górska Maria

WESKANOWANE



WYDZIAŁ ADMINISTRACJI I KADRY
ul. Piłsudskiego 100, 80-009 Gdańsk
tel. 58 309 10 00, fax 58 309 10 01
e-mail: biuro@pau.edu.pl